

XIII Międzynarodowy Jarmark Kowalski

Ropczyce 2014





## Patronat Burmistrza Ropczyc

### Organizatorzy:



**Gmina  
Ropczyce**  
ul. Krisego 1, 39-100 Ropczyce  
tel. 17 22 10 510  
fax 17 22 10 555  
[www.ropczyce.eu](http://www.ropczyce.eu)  
e-mail: [ropczyce@intertele.pl](mailto:ropczyce@intertele.pl)



**Centrum Kultury  
im. Józefa Mehoffera  
w Ropczycach**

**Centrum Kultury  
w Ropczycach**  
ul. Bursztyna 1, 39-100 Ropczyce  
tel. 17 22 18 228  
fax 17 22 10 198  
[www.ropczyce.info.pl](http://www.ropczyce.info.pl)  
e-mail: [ck@ropczyce.info.pl](mailto:ck@ropczyce.info.pl)



**Muzeum Etnograficzne  
w Rzeszowie**  
Rynek 6, 35-064 Rzeszów  
tel. 17 86 20 217  
fax 17 22 10 555  
[www.muzeum.rzeszow.pl](http://www.muzeum.rzeszow.pl)  
e-mail: [etnograf@muzeum.rzeszow.pl](mailto:etnograf@muzeum.rzeszow.pl)



**Wojewódzki Dom Kultury  
w Rzeszowie**

**Wojewódzki  
Dom Kultury**  
ul. 5. Okrzei, 35-959 Rzeszów  
tel. 17 85 35 257  
fax 17 85 35 250  
[www.wdk.podkarpackie.pl](http://www.wdk.podkarpackie.pl)  
e-mail: [wdk@podkarpackie.pl](mailto:wdk@podkarpackie.pl)





Witam Was serdecznie w Ropczycach, mieście o ponad 650-letnim rodowodzie. Spotykamy się na XIII Międzynarodowym Jarmarku Kowalski, imprezie, która od kilkunastu lat gości w Ropczycach, wzbudzając zainteresowanie zarówno mieszkańców, jak przyjezdnych.

W 2012 roku obchodziliśmy jubileusz 650-lecia lokowania miasta. To była dobra okazja, aby ukazać dorobek społeczny i kulturalny Ropczyc i regionu, gdzie w przeszłości kowalstwo spełniało niezwykle ważną rolę przy wytwarzaniu narzędzi codziennego użytku, kuźnia stanowiła centrum miejscowości, miejsce spotkań, rozmów i załatwiania interesów, zaś kowal był niezwykle szanowaną osobą. Tak było już w średniowieczu. Nawet mennica emitująca monety nie mogła obyć się bez pomocy kowala. Z tego tytułu Ropczyce - miasto królewskie posiada bogatą, wielowiekową, udokumentowaną archeologicznie tradycję.

Samorząd Ropczyc poczytuje sobie za cenne osiągnięcie udział przedstawicieli tego zawodu, rzemiosła i sztuki w cyklicznych spotkaniach, odbywających się w naszym mieście od 1995 r. Niech XIII Międzynarodowy Jarmark Kowalski będzie okazją do przyjaznych spotkań mieszkańców Ropczyc i naszych Gości z kunsztem i sztuką, ukrytą w metalu, któremu niezwykle kształt nadaje właśnie kowal.

Dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie Jarmarku, tj. organizatorom i uczestnikom. Mam nadzieję, że ta okolicznościowa publikacja będzie służyła zarówno promocji Jarmarków Kowalskich, jak i naszego miasta.



**Bolesław Bujak**  
Burmistrz Ropczyc



*Krzysztof i Dariusz Oleś (2012 r.)*

Pierwszy Jarmark Kowalski, zwany wtedy Małopolskim, został zorganizowany w maju 1995 r. Była to kameralna, jednodniowa impreza zlokalizowana na terenie Ogródka Jordanowskiego (centrum miasta). Uczestniczyło w niej kilkunastu kowali z różnych stron Polski, wśród nich kowale z Niedźwiady, miejscowości w pobliżu Ropczyc, będącej miejscowym „zagłębiem kowalskim”. Pomysł imprezy opierał się na pokazach kowalstwa artystycznego i tradycyjnego (w tym drugim celowali kowale niedźwiedzcy, którzy na co dzień zajmowali się wyrobem podków, kuciem lemieszki i orczyków oraz podkuwaniem koni). Imprezie towarzyszyła wystawa eksponatów kowalstwa ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie oraz występy zespołów cygańskich (cyganie byli postrzegani w tradycji jako wędrowni kowale).

W czerwcu 1997 r. odbyła się trzecia edycja Jarmarku. Był to rok wielu zmian. Opracowane zostały, m.in. nowe zasady konkursowe, które z niewielkimi zmianami, obowiązują do dzisiaj. Do oceny prac powołane zostało profesjonalne jury, skład którego weszli znawcy kowalstwa tradycyjnego i użytkowego. W Jarmarku mogły uczestniczyć 1- lub 2-osobowe drużyny kowalskie. Wprowadzono nagrodę Grand Prix dla najlepszego zespołu. Z imprezy lokalnej Jarmark stał się spotkaniem kowali z całej Polski.







V Jarmark (1999) po raz pierwszy był imprezą międzynarodową. W tym roku i przez kolejne lata utrzymywał (i nadal utrzymuje) ten status. Oprócz ekip z Węgier, w jarmarkach kowalskich uczestniczyły drużyny kowalskie z Ukrainy, Białorusi i Rumunii. VI Jarmark Kowalski w 2000 r. był ostatnim organizowanym w cyklu jednorocznym. Kolejne odbywały się co dwa lata.

Kolejne edycje Jarmarku przebiegały bez większych zmian. We wszystkich główną atrakcją byli uczestnicy - kowale, ich praca i przedmioty, które powstawały przy udziale widzów. Wśród imprez towarzyszących były kiermasze kowalstwa i innego rękodzieła, koncerty i występy zespołów.

XII Jarmark Kowalski, w 2012 roku, był wyjątkowy ze względu na obchodzony w tym roku jubileusz 650-lecia nadania Ropczycom Praw miejskich. Dlatego temat prac kowalskich był ściśle związany z tym jubileuszem. „Zadaniem domowym” było wykonanie herbu Ropczyc, zaś pracą wykonaną na miejscu był „klucz do bram miasta”.

Obserwując uczestników Jarmarku w kolejnych edycjach można stwierdzić, że zawód ten wyraźnie „odmłodził”, co doskonale rokuje na przyszłość. Wśród widzów widać dużo ludzi zainteresowanych wyrobami kowalskimi, a także fachowców, którzy przyjeżdżają sprawdzić, co słysząc „u konkurencji”. Czasem coś z tego, co się zobaczyło można zastosować we własnych kuźniach.

XIV Międzynarodowy Jarmark Kowalski dopiero przed nami. Miejmy nadzieję, że zapisze się dobrze w historii tej imprezy i będzie mile wspomniany przez uczestników i mieszkańców Ropczyc.

**Teresa Kiepiel**





## Co by tu jeszcze o kowalach...?

- Jak na drodze lód, to kowalom miód.
- Na to ma kowal kleszcze, żeby sobie rąk nie poparzył.
- Wtenczas kowal młotem bije, kiedy gorzałki napije.
- Nie ma to jak kowalowi, bo co młotem kłapnie, to grajcar chapnie.
- Czego bóg nie da, kowal nie ukuje.
- Kowalowa kobyła, a szewcowa baba chodzą jednak
- Trudno, aby się kowal nie sparzył, a rybak nie zmaczał.
- U kowala brak siekiery, a u szewca butów.

Oto przygarść przysłów (mądrości ludowych), które kojarzyły się z tym, jakże ważnym kiedyś na wsi rzemiosłem. Potocznie zwykło się mówić: bądź kowalem swego losu, co uzupełnia te proste powiedzenia.

Jest więc kowal postrzegany jako persona tyleż pożyteczna we współżyciu lokalnych społeczności, co i nacechowana sprytem, humorem, rezolucją i szerszym horyzontem myślowym. Dobrze wyposażona kuźnia wiejska, dobrze usytuowana i rozległa rzetelność fachowa kowala sprawiała, że owa kuźnia była epicentrum opiniotwórczym, drugim po plebanii. Nie w każdej wsi była parafia, ale kuźnia, choćby nieduża, raczej tak. W oczekiwaniu na okucie koni, lub realizacji

innych doraźnych usług, chłopscy interesanci mieli czas, by powymieniać poglądy na nurtujące ich tematy, pożartować, doradzić się, czy wręcz po prostu wypić kwaterkę gorzałki. Bywało, że w czas powstań narodowych w kuźniach kowale przekuwali kosy na sztorc, jako oręża bojowe. Wiele egzemplarzy starych „wynalazków” strzeleckich dla kłusowników na konspiracyjne zamówienia było też wykonywanych po cichu u kowala. Czasem kowal wrywał ludziom zęby, pełniąc funkcję lokalnego dentysty, czasem był weterynarzem i leczył



*Wozy weselne, Połomia*



*Grzegorz Korzeniewski  
(2012 r.)*





koniom nie tylko kopyta. Czasem podkuwania podejmował się partacz i mógł zgwoździć koniowi kopyto; wtenczas do akcji wchodził kowal z prawdziwego zdarzenia.

Ciekawie brzmiały nazwy usług świadczonych przez kowali. Są to zbitki fonetyczne z języka niemieckiego i miejscowej mowy potocznej. Tak więc jeszcze pół wieku temu chłopca sprowadzała do kowala potrzeba: *zeszwajcowania na hyc, wysłachtowania osi do rafioka, spogrzania sękla do wozu, spogrzania wici do kolca, poprawienia gwintu, (powrozianego) sznajdyżę, dorobienia sztuczszajby, dorobienia ryjka do płużka, czy stolca do pługę, nabicia rafki, albo stoczenia obręczki ze szlachajzy.*



Wóz, Leżajsk

Rafiok - wóz z żelaznymi obręczami na kołach (obuty) na utwardzonej drodze godoł, że odgadywano, którego kowala była to robota. Roman Parat z Gorzejowej, kowal z kowala, do niedawna jeszcze także zlecenia remontowe sprzętu rolniczego przyjmował. Dziś stosuje nowe technologie zgodnie z wyzwaniem czasu.

W rzeszowskim cechu rzemiosł różnych nie ma ani jednego zarejestrowanego kowala, ale zapewne 7-8 osób na Podkarpaciu podkuwa konie, głównie na potrzeby stadnin prosperujących agroturystycznie, sportowo, terapeutycznie, czy hobbystycznie. Tak więc kowalstwo zanika na rzecz usług warsztatowo-mechanicznych, czy szlachetnej metaloplastyki. Centrum Kultury im. Józefa Mehoffera w Ropczycach wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury w Rzeszowie i muzeum Etnograficznym im. F. Kotuli podtrzymuje ten ginący zawód.

**Czesław Drąg**  
**Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie**

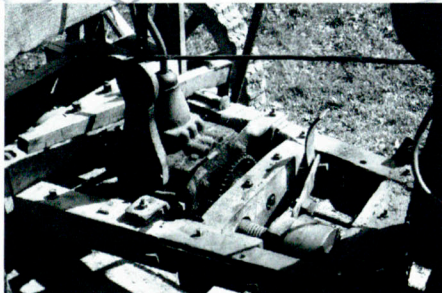


## Kowalskie tradycje i perspektywy

W opinii dzisiejszych mieszkańców wsi dawni kowale musieli robić *wszystko*, co klient sobie zażyczył. Aby zarobić musieli okuć konia lub na zamówienie wykuwać siekiery, motyki, klamki, zawiasy i inne przedmioty codziennego użytku. Ale czy rzeczywiście kowale robili *wszystko*?

Od średniowiecza, sukcesywnie postępująca specjalizacja zawodów związanych z surowcem żelaznym wyrugowała z zawodu kowalskiego wyrób mieczy, pancerzy i w okresie późniejszym, również noży. W kolejnych wiekach rozgraniczenia kompetencji wytwórczych, wynikały ze sporów kowali i ślusarzy. Odpowiednie akty prawne powstawały w drodze negocjacji pomiędzy mistrzami zainteresowanych rzemiosł i wchodziły w życie z dniem ogłoszenia ich przez rajców miejskich. Na podstawie zachowanych zapisów wiemy, że od XVII wieku w wielu miejscowościach naszego kraju do wyłącznych uprawnień kowali należała produkcja narzędzi tnących związanych z potrzebami gospodarki rolnej, w szczególności siekier i toporów. Tylko w kuźni mogły także powstawać okucia do kół, przystawki do pieców, okucia do skrzyń i bram oraz drzwi z wyłączeniem zamków, które musiały być wykonywane w warsztacie ślusarskim. Kowale natomiast mogli wykonywać skoble i kłódki. Do wspólnych uprawnień obu zawodów należały jednak śrubowane i nieśrubowane kotwy budowlane, kraty pełne i półpełne, ale pozbawione elementów zdobniczych. Ponadto ślusarze i kowale mogli, na zasadach konkurencji, wykonywać wszelkie akcesoria do klamer, zasuw, okien, lawet, wozów oraz rozmaite krzyże do kościołów i kute bariery do altan i klatek schodowych.

Jednym z najważniejszych kryteriów rozróżniania zakresu poszczególnych prac przynależnych do jednego lub drugiego zawodu było umieszczanie na takich produktach elementów zdobniczych. Zwiększona populacja koni i związana z tym konieczność ich okuwania doprowadziła do dalszej specjalizacji zawodowej w obrębie miast, a zwłaszcza garnizonów wojskowych. Wielu początkujących adeptów sztuki kowalskiej przebranżowiło się wówczas na tzw. *podkuwaczy koni*. Jak się wydaje, wyłączenie to w znacznej mierze wynikało również z konieczności posiadania wykwalifikowanego grona osób posiadających podstawową wiedzę o anatomii konia, a dokładnie rzecz ujmując, budowy anatomicznej końskiego kopyta.







Na przestrzeni całego omawianego okresu, kuźnie wiejskie mogły pracować bez ograniczeń, realizując wszystkie zamówienia. Kowali wiejskich ograniczała jedynie własna inwencja i umiejętności techniczne. Doskonałym dowodem, że w tych kwestiach nie brak im było zarówno pomysłowości, jak i zdolności technicznych są fotografie z Przysietnicy. Były jednak takie prace, które kowale wykonywali w tajemnicy, chroniąc tym samym zarówno siebie samego jak i klienta.

Mieszkańcy wsi organicznie związani ze środowiskiem naturalnym, niejednokrotnie czerpali z niej wszelkie bogactwa, przekraczając przy tym obowiązujące normy. Powszechnie mówiło się o kłusownikach wyłapujących leśną zwierzyną na *wnyki* lub *paści*. Innym sposobem polowania była tzw. *stójka*, podczas której myśliwi zaczęli się nocą przy zwierzęcych ścieżkach. Oczywiście musiał mieć ze sobą jakąkolwiek broń palną. Tej zazwyczaj na polskiej wsi nie brakowało, bo stanowiła nieuniknioną spuściznę licznych przemarszów i potyczek oddziałów wojskowych. Jednak w niektórych miejscowościach samodzielnie konstruowano prymitywne, jednostrzałowe samopaly. Oczywiście podzespoły wchodzące w skład takiej broni, jak widać na dołączonych fotografiach z Różanki, musiały powstać w pracowni kowalskiej. Pomimo, że zarówno zasięg, jak i precyzja wykonania prezentowanego tutaj samopalu wyklucza celne strzelanie do dzikiej zwierzyny, jednak broń ta stanowi doskonały przykład pomysłowości kowalskiej.

W chwili obecnej, gdy wiejskie kuźnie poszukują nowych rynków zbytu na swoje towary i wzajemnie konkurują ze sobą przy tworzeniu przęseł ogrodowych lub balustrad, warto zastanowić się, czy współczesny turysta nie byłby zainteresowany placówką muzealną prezentującą nie tylko dawne wyroby i narzędzia kowalskie, ale także aktywnie edukującą uczestników zajęć warsztatowych.

**Damian Draj**  
Kierownik Muzeum Etnograficznego  
im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie





## Jaroslav Vonka i jego prace

Bohaterem jednego z wykładów wygłoszonych podczas seminarium w ramach XIII Międzynarodowego Jarmarku Kowalskiego był Jaroslav Vonka, profesor wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych w pierwszej połowie XX wieku.

Jaroslav Vonka (18975-1952) to czeski artysta kowal. Uczył się w Niemczech, m.in. w Szkole Przemysłu Artystycznego w Berlinie u rzeźbiarza F. Klimscha. W 1903 roku objął pracownię kowalstwa artystycznego w Miejskiej Szkole Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego we Wrocławiu, nad którą nadzór sprawował aż do 1943 roku, mimo, że na emeryturę przeszedł w 1937 roku. Do rodzinnych Horic wrócił w 1945.

Jaroslav Vonka był twórcą wielu prac metaloplastycznych we Wrocławiu, utrzymanych w stylistyce ekspresjonizmu i art deco. Jego dzieła znajdują się m.in. w elektrowniach wodnych na północnej i południowej Odrze (1924), w kościele św. Jadwigi na Popowicach (1927), w ratuszu i Piwnicy Świdnickiej (1938). Jest autorem także innych prac: nagrobków, lamp, świeczników i różnych form użytkowych, często wzbogaconych rzeźbą figuralną.

Ryszard Mazur, znany w Polsce i w świecie artysta, mistrz kowalstwa z Wrocławia, podczas wykładu poruszył kwestie pochodzenia, edukacji oraz przebiegu kariery zawodowej Jaroslava Vonki.

Przedstawił zdjęcia istniejących do dziś realizacji wykonanych według projektów i pod nadzorem Profesora.

*- Godzinami mógłbym opowiadać o profesorze Vonce. Jako twórca szedł pod prąd, szukał swojej drogi, miał własny styl - opowiada Ryszard Mazur, artysta kowal z Wrocławia, inicjator międzynarodowego zjazdu kowali.*

*- Cieszę się, że dzięki temu spotkaniu możemy o nim przypomnieć, bo warto. Za mało mówi się o tym, że mieliśmy u nas tak wybitnego artystę.*

*gazeta.pl*







Znajdziemy wśród nich kraty, bramy oraz klamki. Na ich podstawie prelegent omówił, charakterystyczny dla Vonki styl, szczególną uwagę poświęcając elementom zdobniczym. Analizie poddał wprowadzone przez Profesora innowacje technologiczne, nową plastykę oraz nową estetykę, wszystko to, co stanowiło o nowatorskości Vonki. Ważnym zagadnieniem była także kwestia inspiracji twórcy. Prelegent zaprezentował fragmenty książki „Geschmiedetes Eisen” („Kute żelazo”), w której autor albumu, Jaroslav Vonka zamieścił zdjęcia wielu swoich prac, zwłaszcza tych o mniejszym formacie (świeczniki, figurki).

Ryszard Mazur zaprezentował fotografie ogrodzenia, które powstało w 2012 roku w jego pracowni i znajduje się przy jednej z wrocławskich posesji. Podczas pracy nad projektem autor inspirował się twórczością Jaroslava Vonki. Praca ta jest hołdem dla przedwojennego mistrza.

Na zakończenie wykładu zebrani obejrzeni zdjęcia przedstawiające rzeźbę z kutego żelaza „Kwiat dla Vonki”, wykonaną przez uczestników I zjazdu ŚAKA (Śląskiej Akademii Kowalstwa Artystycznego). Zjazd ten miał miejsce w maju 2011 roku, w Arboretum w Wojśławicach (Dolny Śląsk). Autorką projektu jest Agnieszka Mazur, córka Ryszarda Mazura, absolwentka wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych.

**Ryszard Mazur**  
artysta-kowal, Wrocław



*Piotr Marczydło (2012 r.)*





## Wstęp do konserwacji metali

*Primum non nocere* (z łac. *po pierwsze nie szkodzić*) - jedna z naczelnych zasad etycznych obowiązujących w medycynie, jak również konserwacji dzieł sztuki, gdzie przedmiotem rozważań jest zabytek, będący świadectwem działalności człowieka. Jego zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na wartości estetyczne, artystyczne i naukowe.

Celem działań konserwatorskich wobec dzieł sztuki, czy wyrobów artystycznych, jest zapewnienie trwałość materialnej oraz wyeksponowanie pierwotnych cech artystycznych, jak najbardziej zbliżonych do oryginału. Istnieje też konserwacja zachowawcza - muzealna. Tutaj wszystkie prace prowadzone przy obiekcie opierają się tylko na zachowaniu zastanej technologii i struktury.

Idąc tym tropem warto rozważyć, jak bardzo można ingerować w technologię i technikę wykonania oraz kwestię uzupełnień brakujących elementów wyrobów artystycznych i zabytkowych wykonanych z metali.

Temat konserwacji metali kolorowych, jak i stali (czarnej), związanej z odtwarzaniem straconych przez lata obiektów z metali postaram się omówić i zaprezentować w oparciu o wybrane realizacje konserwatorskie o różnym spektrum problematyki wynikającej ze stanu zachowania, technologii i dylematów natury estetycznej.

**Radomir Dawidziak**  
**Zespół Szkół Plastycznych**  
**im. Piotra Michałowskiego w Rzeszowie**





## XII Jarmark Kowalski

XII Międzynarodowy Jarmark Kowalski odbył się w dniach 30.VI - 1.VII. Jego organizatorami byli: Centrum Kultury w Ropczycach, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej.

Pierwszy dzień Jarmarku podporządkowany był głównie warsztatom i seminariom dla kowali. Wykłady zaprezentowali: Damian Drąg, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie oraz Marcin Rut, kowal, artysta plastyk, nauczyciel Liceum Plastycznego w Rzeszowie. Zgromadzeni w sali konferencyjnej kowale obejrzeli także prezentację multimedialną ze zdjęciami z poprzednich edycji imprezy.

Dzień drugi, niedziela przywitał wszystkich słońcem, które w godzinach popołudniowych mocno dało się we znaki uczestnikom jarmarku pracującym za stadionie. Publiczność, oprócz pokazów kowalstwa, mogła podziwiać m.in. występy artystyczne w wykonaniu szafamaitek i zespołu mażorettek „Incanto” z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Wielu emocji dostarczyły pokazy historyczne, m.in. dawnych tańców dworskich, musztry historycznej oraz ogłuszających wystrzałów armatnich w wykonaniu Agencji Artystycznej „Amatum”.



*I miejsce  
Kazimierz Kudła*



*II miejsce Andrzej  
i Adam Kosakowski*



*II miejsce  
Dariusz i Krzysztof Oleś*



*III miejsce  
Stefania i Kazimierz  
Jabłoński*



*III miejsce  
Grzegorz  
Korzeniewski*



*III miejsce  
Janusz Świst*



Zadaniem uczestników jarmarku w roku jubileuszowym było wykonanie specjalnych prac: kluczy do bram miasta oraz literek, które stworzyły napis: „650 lat”. Pracę główną, ocenianą wspólnie z kluczami wykonanymi w Ropczycach, stanowił herb miasta. Po obejrzeniu prac w konkursie głównym jury przyznało I nagrodę Kazimierzowi Kudłi i Markowi Matłokowi. Dwie równorzędne drugie nagrody przypadły Dariuszowi i Krzysztofowi Olesiom oraz Andrzejowi i Adamowi Kosakowskim. Jury przyznało także trzy trzecie nagrody dla: Janusza Świsty i Tomasza Kocaja, Stefanii i Kazimierza Jabłońskich oraz Grzegorza Korzeniowskiego.

Po emocjach, związanych z kuciem i pokazami historycznymi, przyszedł czas na muzyczne atrakcje. Na scenie zaprezentowała się najpierw „Kompania Country” z Łańcuta, a następnie zespół „Baciary”. Podczas występów publiczność bawiła się świetnie, dopisała również pogoda, dlatego bezsprzecznie kolejny Międzynarodowy Jarmark Kowalski należy uznać za bardzo udany.

**Karolina Darłak**

*Andrzej i Adam  
Kosakowski  
(2012 r.)*



*Od lewej przewodniczący RM w Ropczycach  
Józef Misiura, dyr. WDK w Rzeszowie Marek  
Jastrzębski i burmistrz Ropczyc Bolesław Bujak*

650

LAT



*Kazimierz Kudła, Marek Matłok  
(2012 r.)*



*Kazimierz Kudła  
Marek Matłok  
(2012 r.)*



*Janusz Świst  
Tomasz Kocaj  
(2012 r.)*



*Dariusz i Krzysztof Oleś  
(2012 r.)*



*Konkurs wbijania  
gwoździa*



## Kowal

Wyszedł rankiem kowal przed dom  
i widzi że w jego sadzie, na jego  
drzewie siedzi jakiś chłystek i jego  
jabłka zżera. Kowal w te pędu sko-  
czył, dogonił chłopaka, który zaczął  
uciekać na jego widok, podniósł go  
za ubranie i pyta:

- Ktoś ty?!

Chłopak nic. Kowal niewiele myśląc  
łap go za przyrodzenie i ściska.

- Jak cię zwą?

Chłopak dalej nic. Kowal ściska  
mocniej i znów pyta:

- Jak cię zwą?!

- Jjaaąsko - wystękał chłopak.

- Jaki Jaśko?!

Chłopak nic. Kowal wkurzony ściska  
już z całej siły, aż mu ręka drży  
i krzyczy:

- Jaki Jaśko?!

- Niieeemoooooowaaaa!!!

Forumkowskie.pl

Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych,  
Które zaległy piersi mej głęb nieodgadła,  
Jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych  
I ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.

Grzmotem młota w nią walę w radosnej otusze,  
Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,  
Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,  
Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne.

Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem;  
Gdy pęknieś, przeciw ciosom stali nieodporne:  
W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!

Bo lepiej giń, zmiażdżone cyklopowym razem,  
Niż byś żyć miało własną słabością przekłętą,  
Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte.

Leopold Staff

Trudno być kowalem własnego losu  
w cudzej kuźni. Jacek Wejroch

\*

Nie każdy jest kowalem swego losu.  
Przeważnie bywa się kowadłem.  
Wiesław Malicki

\*

Kowal zawinił, a ślusarza po-  
wiesili.

\*

Dzieci kowala iskier się nie boją.

\*

Komu Bóg rozumu nie da, kowal mu  
go nie wykuje.



Przyfanzolił wpierw podkowę  
Po czym chwycił się za głowę  
Klątwy, rwetes, twarz ognista  
Kowal podkuł dziś rotmistrza





## Sponsorzy:



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie

## Patronat medialny:

